Elżbieta Bogdanowicz

Uniwersytet w Białymstoku

Wartości konotacyjne wybranych toponimów (na materiale publicystyki prasowej)

Jedną z zasadniczych warstw leksyki każdego języka są nazwy własne (*nomen propria*, onimy). Definiuje się je na ogół jako wyrazy pozbawione treści językowej, czyli znaczenia leksykalnego¹, służące do jednostkowej identyfikacji, tj. do wskazania (oznaczenia) danego obiektu indywidualnego w celu odróżnienia go od innych w realnej lub wyobrażonej rzeczywistości pozajęzykowej, współczesnej lub minionej bez względu na cechy, jakie są wspólne temu obiektowi oraz innym obiektom tak czy inaczej do niego podobnym [por. m.in. Grodziński 1973: 12; Superanskaja 1973: 113; Kaleta 1998: 18].

To powszechnie uznawane przez onomastów rozumienie nazw własnych uwidatnia dwa bardzo ważne ich atrybuty jako odrębnego bytu w systemie językowym. Pierwszym z nich jest pogląd, że nazwy nie mają znaczeń². O ile bowiem wyraz *lis* zawiera zespół elementów składających się na jego treść znaczeniową (por. ‘zwierzę ssące z rodziny psów’, ‘występuje w kilku gatunkach’, ‘najpospolitszy gatunek ma rude ubarwienie i długi ogon’, ‘żywi się gryzoniami, ptactwem’, ‘żyje w Eurazji, północnej Afryce i Ameryce Północnej’ etc. *Słownik języka polskiego* [II, 1979: 41]), to np. nazwa *Kasprowy Wierch* nie oznacza nic, symbolizuje jedynie jednostkowy desygnat.

¹ Zgodnie z tradycyjnie akceptowanymi zasadami podziału jednostek leksykalnych nazwy własne przeciwstawiają się wyrazom pospolitym w planie semantycznym: nazwa własna – poza oznaczeniem i wyróżnieniem konkretnego obiektu spośród innych – nie implikuje żadnej cechy tego obiektu, i nie musi nieść ze sobą żadnej treści, wyraz pospolity natomiast nazywa przedmiot, przyporządkowując go do określonej klasy na podstawie wspólnej cechy lub zespołu wspólnych cech posiadanych przez wszystkie obiekty danej klasy, i w związku z tym coś o nim orzeka [Grodziński 1973: 13]. W konsekwencji nazwy własne nie mają znaczenia leksykalnego, choć można oczywiście podać opisy ich desygnatów, wyrazom pospolitym zaś takie znaczenie przysługuje.

² W opozycji do twierdzenia o zerowej semantyce nazw własnych stoi coraz częściej wypowiedziany sąd, że nazwy nie tylko oznaczają, ale też znaczą [zob. np. Rzetelska-Feleszko 1988: 109–117; Kaleta 1998: 19–28; Rutkowski 2005: 99–110].

Druga, uwzględniona w przywołanej definicji, wręcz aksjomatyczna cecha *propriów*, to ich prymarna funkcja, tzw. funkcja identyfikacyjno-dyferencyjna³, zgodnie z którą rolą nazwy w języku jest równoczesne oznaczanie i wyróżnianie indywidualnych desygnatów, np. hydronim *Wołga* nie tylko identyfikuje określony denotat – rzekę w Rosji, ale i wyodrębnia go z całej klasy takich samych lub podobnych (ze zbioru nazw *Wisła, Łaba, Tyber, Loara, Dniestr, Dunaj, Ren, Tamiza* etc.).

Nazwy własne w przypisanej im w systemie językowym funkcji pojawiają się w felietonach, esejach, komentarzach, recenzjach, listach do redakcji (czyli formach dziennikarskiego przekazu tradycyjnie zaliczanych do publicystyki⁴) jako wyznaczniki obiektów jednostkowych różnego rodzaju: osób, miejscowości, gór, rzek, instytucji itd. Nie wyrażają przy tym żadnego znaczenia⁵. Jednak również często onimy ustabilizowane w roli *propriów* w wyniku tzw. deonimizacji⁶ wychodzą poza tę rolę, stając się w konkretnych tekstach publicystycznych jednostkami znaczącymi. Nie jest to oczywiście znaczenie tożsame ze znaczeniem leksykalnym, ale znaczenie będące wynikiem interpretowania nazw własnych jako jednostek znaczących przez ich użytkowników.

Procesy interpretacyjne, którym podlegają nazwy własne, są sterowane strukturą onimu lub właściwościami denotatu, do którego onim odsyła. W pierwszym wypadku użytkownik języka dostrzega w nazwie własnej na zasadzie silnie odczuwanych zależności motywacyjnych między wyrazami fundującymi a nazwami pewną treść pojęciową i sądzi, że częściowo lub w całości przechodzi ona na denotat nazwy. Drugie źródło treści znaczeniowych onimu stanowi jego wartość konotacyjna, definiowana jako „utrwalony w świadomości społecznej (a więc powszechny, nie indywidualny) zbiór sądów i wyobrażeń o denotacie danej nazwy” [Kosyl 1983: 14]. Te sądy i opinie o denotacie mają często charakter zindywidualizowany, okazjonalny, ponieważ odzwierciedlają subiektywne postrzeganie na-

³ W literaturze przedmiotu funkcja ta jest rozmaicie nazywana: najczęściej zamiennie używa się określeń funkcja identyfikacyjna, dyferencyjna lub identyfikacyjno-dyferencyjna [por. np. Kosyl 1992: 50]. Z. Kaleta [1998: 18] proponuje termin funkcja deiktyczna, a E. Pałuszyńska [2003: 115] – funkcja onomastyczna.

⁴ Prasowe gatunki publicystyczne podporządkowane są funkcji interpretacyjnej i perswazyjnej, tzn. służą wyjaśnianiu, komentowaniu i ocenianiu rzeczywistości, ale także przeszłości i stawianiu hipotez co do przyszłości [Kozieł 2002: 119; Bauer 2000: 150].

⁵ Nie mam tu na myśli tzw. ogólnego znaczenia kategoryjnego *propriów*, czyli jednego atrybutu znaczeniowego, który odnosi nazywany obiekt indywidualny do danej kategorii obiektów, np. obiekt indywidualny nazwany *Wisła* należy do kategorii rzek, nazwa *Kraków* – do kategorii miast itd. W takim ujęciu nazwom własnym minimum znaczeniowe, czyli nie wyrażony w sposób widoczny zawarty w nich element semantyczny, przysługuje [Kaleta 1998: 24]. Tkwi ono w świadomości członków danej społeczności i składa się na ich wiedzę referencyjną, która stanowi część wiedzy o otaczającym świecie.

⁶ Deonimizacją M. Rutkowski [2007: 31–32] nazywa utratę lub tylko osłabienie, naruszenie czy zawieszenie (choćby tylko incydentalne, tekstowe) związku denotacyjnego między nazwą i oznaczanym przez nią obiektem.

zwy przez jej dowolnego użytkownika, w oryginalny sposób modyfikując obraz denotatu. I dlatego właśnie takie ulotne asocjacje, z natury swej nieustabilizowane, nie powinny pozostać poza polem opisu sfer konotacyjnych nazw. Przyjmuję zatem, że wartość konotacyjna jednostki onimicznej to „wiązka” pojedynczych konotacji (utrwalonych i okazjonalnych), które mówiący łączą z denotowanym obiektem.

Wszystkie typy propriów posiadają mniej lub bardziej rozbudowane znaczenia (wartości) konotacyjne. Poniżej, opierając się na przykładach pojawiających się w publicystyce prasowej w latach 2005–2012, chciałabym spróbować ustalić, jak przebiega proces konstruowania tego rodzaju znaczeń, jakie mechanizmy językowe są wykorzystywane i jakim przekształceniom ulegają nazwy własne (tu ograniczone do szeroko rozumianych toponimów) w trakcie formowania się semantycznych treści dodatkowych określanych mianem konotacji.

Konotacje nazw własnych ujawniają się w różnych użyciach wtórnych⁷ i odnoszą się do pozajęzykowej wiedzy o nazywanych obiektach. Warunkiem niezbędnym wytworzenia się konotacji (w ostatecznej perspektywie wartości konotacyjnej) nazwy własnej jest posiadanie przez jej denotat wyrazistych cech odróżniających, dzięki którym zwraca on szczególną uwagę danej wspólnoty kulturowo-komunikatywnej i zostaje percepcyjnie wyróżniony przez członków tej wspólnoty – staje się nośnikiem określonych właściwości, ich wzorcowym reprezentantem, rodzajem etykiety dla danego denotatu. Np. ze zbioru cech, jakie użytkownicy łączą z denotatem nazwy miejscowej **Waterloo** (zob. ‘miasto w Belgii położone niedaleko Brukseli’, ‘ośrodek turystyczny’, ‘miejsce słynnej bitwy, która odbyła się 15 czerwca 1815 r.’, ‘druzgocąca klęska wojsk francuskich pod wodzą Napoleona w starciu z armią koalicyjną Wellingtona i Blüchera’ itd.) na plan pierwszy wysuwa się utrwalone społecznie skojarzenie ‘totalna przegrana, druzgocąca klęska’, co znajduje odzwierciedlenie w następujących wystąpieniach tekstowych⁸:

1) **Waterloo** Listkiewicza to pewna już utrata władzy i być może Euro 2012 [„Wprost” 2008, nr 42];

2) Straszny lament podniósł się w kraju, gdy krakowska Wisła odpadła we wstępnej rundzie kwalifikacji do piłkarskiej Ligi Mistrzów [...] Sympatyczny trener Wisły Maciej Skorża powiedział, że to było jego **Waterloo**. Bez przesady. Po to, by przeżyć swoje **Waterloo**, trzeba najpierw zostać Napoleonem [„Newsweek” 2009, nr 31];

⁷ Użycia wtórne nazw własnych należą do pojęć pozasystemowych. S. Gajda [2004: 24] zalicza je do tzw. planu odonimicznego bytowania nazw, w którym następuje odchodzenie formy ustabilizowanej w funkcji proprium od tejsz funkcji. Cz. Kosyl [1978: 136; 1983: 14] odnosi je wszystkie do metaforycznych użyc tekstowych. Natomiast T. Dobrzyńska [1992: 36] obdarza odnazewnicze użycia onimów określeniem antonomazji, która obejmuje proces uchylania związku denotacyjnego i wystąpienie nazwy w nowej funkcji na zasadzie metonimii lub metafory.

⁸ Przykłady zaczerpnięto z publicystyki prasowej – z tygodników „Newsweek”, „Polityka”, „Wprost” i już zamkniętego tytułu „Ozon”.

3) *Waterloo* Piłsudskiego [„Wprost” 2006, nr 18] – [tekst pod tym tytułem zawiera ocenę przewrotu majowego w kategoriach porażki];

4) Z powodu projektu reformy ubezpieczeń zdrowotnych Obama dla wielu rodaków przestał już być bogiem i skurczył się do ludzkich rozmiarów. [...] Obama ciągle wierzy, że uda mu się postawić na swoim. Na razie jednak bitwa o reformę systemu ubezpieczeń okazała się dla prezydenta prawdziwym *Waterloo* [„Wprost” 2009, nr 36];

5) Nikt też nie zakładał, że prezydentura Baracka Obamy zakończy się po trzech miesiącach klęską na miarę *Waterloo* [„Wprost” 2009, nr 17];

6) A co jeśli bitwa z rakiem będzie *Waterloo* Chaveza? [„Polityka” 2012, nr 1].

Nomina propria nader często wykształcają konotacje. Zdaniem E. Otina [2006: 11] tendencja do nasycania jednostek onimicznych konotacjami jest zjawiskiem naturalnym i bardzo w języku rozpowszechnionym. Wskazywał już na to E. Grodziński [1973: 68] twierdząc, że *propria* mają większą ku temu skłonność niż *nomina appellativa*. Z tą opinią należy się zgodzić, ponieważ jednostkowa referencja, ograniczona tylko do jednego przedmiotu w rzeczywistości pozajęzykowej, powoduje, że przy bardzo wąskim zakresie nazwa własna ma szeroką treść, która podlega nieustannemu wzbogacaniu o nowe elementy. Ciągłe rozszerzanie się warstwy treściowej onimu jest wprost proporcjonalne do wiedzy użytkownika onimu na temat jego denotatu. Lepsze i głębsze poznanie nazwanego obiektu, czyli zgromadzenie wokół niego zestawu cech charakterystycznych, daje możliwość ich selektywnego porządkowania oraz wskazania dominującej cechy odróżniającej, która zaczyna funkcjonować jako silnie kojarzona z denotatem nazwy konotacja.

Konotacje łączone z nazwami własnymi różnią się nie tylko stopniem utrwalenia w świadomości wspólnoty kulturowo-komunikatywnej, lecz i zasięgiem występowania: międzyjęzykowym lub wewnątrzjęzykowym. Pierwsze z nich znane są członkom wielu społeczności mówiących różnymi językami, należących do jednego kręgu kulturowego, np. antycznego, chrześcijańskiego czy europejskiego. Konotacje wewnątrzjęzykowe zaś ograniczone są zasadniczo do jednego języka, a ściślej mówiąc, do jego odmiany ogólnej [Otin 2006: 14].

Podział umotywowany zasięgiem występowania dotyczy ustabilizowanych konotacji nazw własnych, czyli tych, które mają charakter uzualny, tzn. okres ich bytowania w danej wspólnocie kulturowo-komunikatywnej lub w społeczności mówiącej jednym językiem był na tyle długi, że nie są one tylko wynikiem przejściowej mody, ale mocno zakorzeniły się w tradycji, a przez to funkcjonują na zasadzie pewnych stereotypów. Wyrazem stabilności tego rodzaju konotacji są poświadczenia w faktach czysto językowych: w utartych związkach frazeologicznych, przysłowiach, porzekadłach itd. Świadectwem ostatecznego utrwalenia się określonej konotacji nazewniczej kryjącej się za jednostką onimiczną jest przesunięcie nazwy do klasy wyrazów pospolitych nazywane apelatywizacją⁹ z jednoczesnym przypisaniem tej nazwie znaczenia leksykalnego wykształconego

⁹ Apelatywizacja to proces stawania się nazwy własnej wyrazem pospolitym [Długosz-Kurczabowa 1990: 69; Cieślíkowa 2006: 51; Rudnicka 2006: 192].

z konotacji. Na przykład z toponimu *Eldorado* z wiązką cech kojarzonych typu ‘legendarna kraina obfitująca w złoto’, ‘miejsce poszukiwane nadaremnie przez hiszpańskich konkwistadorów’, ‘obszar leżący prawdopodobnie między Amazonką i Orinoko’ [Kopaliński 2004: 77] wywodzi się apelatyw *eldorado* ze znaczeniem leksykalnym ‘kraj opływający w bogactwa, wymarzona kraina szczęścia i dobrobytu, ziemia obiecana, raj’, zarejestrowany leksykograficznie [*Słownik języka polskiego* 1978, t. I: 531]. Źródłem definicji słownikowej wyrazu pospolitego *eldorado* jest wyróżniona w obiegu społecznym jedna z cech konotacyjnych, pierwotnie łączona z toponimem – bazą motywującą. Dużą popularność tej konotacji, skodyfikowanej w znaczeniu leksykalnym, potwierdzają liczne wypowiedzi prasowe (aż 15 cytatów):

7) *Grecja mogłaby być turystyczno-rolniczym eldorado. Chodzi o to, żeby ludziom pokazać światelko w tunelu* [„Newsweek” 2012, nr 20];

8) *Jak twierdzą przedstawiciele organizacji zrzeszających firmy turystyczne, przy niskim kursie złotego Polska zaczyna się jawić niczym eldorado dla Europejczyków i Amerykanów* [„Newsweek” 2009, nr 16];

9) *Panuje [...] przekonanie, że jeśli rosyjski gaz musimy kupować, to nasz, łupkowy, będziemy mieli za darmo. Dlatego słychać wiele głosów oburzenia, że do polskiego gazowego eldorado dopuszczamy Amerykanów* [„Polityka” 2010, nr 27];

10) *Partie polityczne w Polsce są przedsiębiorstwami. Kiedy partia wciśnie narodowi swój produkt (czyli samą siebie), dostaje od nas kilkadziesiąt milionów złotych rocznie. Wejście partii do parlamentu staje się finansowym eldorado* [„Wprost” 2010, nr 31];

11) *Prawdziwe geotermiczne eldorado odkryto jednak na antypodach. [...] odkryto najgorętsze śródkontynentalne skały na świecie* [„Polityka” 2010, nr 9];

12) *Singapur [...] ma być prawdziwym eldorado dla ludzi nauki z całego świata oraz wizytówką możliwości Singapuru* [„Polityka” 2008, nr 50];

13) *Dania, chociaż nigdy nie uchodziła za piłkarskie eldorado, była dla młodego zawodnika sportowym awansem i kolejnym w jego karierze krokiem w przód* [„Newsweek” 2010, nr 48];

14) *Prawdziwe samochodowe eldorado w branży używanych trwa od 2004 r., czyli od naszego wejścia do UE* [„Polityka” 2009, nr 14];

15) *Rządzące Azerbejdżanem elity chcą, by naftowe eldorado prędko się nie skończyło. Dzięki ropie wciąż niezbyt zamożna republika notuje rekordowe tempo wzrostu gospodarczego* [„Newsweek” 2008, nr 48];

16) *To było dobre państwo, opiekuńcze. [...] Do budowy lub kupna domków jednorodzinnych kasa federalna dokładała Niemcom przez kilka dziesiątków lat duże pieniądze. W 2005 – ostatnim roku tego eldorado – kosztowało to budżet federalny 10 mld euro* [„Newsweek” 2008, nr 49];

17) *Po wieloletnim eldorado, finansowanym z pieniędzy klientów, banki płacą za grzech pazerności. Kara w postaci topniejących zysków będzie surowa* [„Newsweek” 2009, nr 19];

18) *Inaczej naszą obecność w Schengen postrzegają mieszkańcy polskiej ściany wschodniej: to tutaj zamknięto wiele bazarów, na których kwitł handel z Ukraińcami i Białorusinami. Skończyło się eldorado czy choćby tylko praca dająca możliwość normalnego życia [...]* [„Polityka” 2010, nr 15];

19) *Eldorado kredytowe w Polsce było krótkie, ale intensywne. Skończyło się ponad rok temu wraz z wybuchem światowego kryzysu finansowego* [„Polityka” 2009, nr 49];

20) *Eldorado hydraulików, czyli duże przebicie na placach za usługi np. w Irlandii czy Anglii w porównaniu z tym, co można było zarobić w Polsce, właśnie się skończyło* [„Polityka” 2010, nr 30];

21) *Rolnicy rzeczywiście ucierpieli. W czasie hiperinflacji sprzedawali wszystko na pniu, przyszedł Balcerowicz i **eldorado** się skończyło. A potem jeszcze wielu wrzucono w pułapkę kredytową* [„Newsweek” 2010, nr 2].

Za konotacje odznaczające się wysokim stopniem ustabilizowania w systemie językowym uznawane są przede wszystkim te, które stanowią część wartości konotacyjnych nazw własnych wywodzących się z kultury antycznej i chrześcijańskiej. Proces utrwalania się konotacji nazewniczych o proveniencji mitologicznej lub biblijnej wsparty jest długotrwałym okresem bytowania onimów w kulturze, a co za tym idzie i wielowiekową tradycją użycia. Tego rodzaju konotacje w licznych przypadkach przekształciły się już w znaczenia leksykalne częściowo lub zupełnie zapelatywizowanych onimów, są dobrze znane członkom danej wspólnoty społecznej i aktywne na różnych płaszczyznach komunikacji językowej. Wyrazistym przykładem takiego znaczenia, mającym poświadczenia w tekstach publicystycznych, jest ‘piedestał; wysoka pozycja w jakiejś dziedzinie’ wyodrębniony z pozajęzykowej wiedzy o desygnacie oronimu **Olimp**, który według wierzeń starożytnych Greków odnosił się do świętej góry – głównej siedziby greckich bóstw:

22) *W czasach, gdy znaczenie mają jedynie ugrupowania zwarte, oparte na autorytecie lidera, politycy niezależni są z trudem tolerowani, a często wylatują z partii. W ostatnim czasie tak stało się chociażby z Janem Rokitą czy Ludwikiem Dornem. Obaj z politycznego **Olimpu** w mgnieniu oka spadli na dno* [„Newsweek” 2009, nr 13];

23) [...] *jako szczególnie wrażliwy nie radził sobie [Michel Jackson] z rozrzedzonym ciśnieniem na wierzchołku współczesnego **Olimpu**, gdzie w tłumie wyznawców trudno rozróżnić prawdziwych przyjaciół* [„Polityka” 2009, nr 27];

24) *Elżbieta [Czyżewska, polska gwiazda filmowa i teatralna w latach 60. XX w., która wyemigrowała do USA, i to był koniec jej wielkiej kariery] grała, ale nie na Broadwayu, nie tam, gdzie marzy każdy aktor czy aktorka, zwłaszcza jeśli był już kiedyś na **Olimpie*** [„Polityka” 2012, nr 6];

25) *„Taniec z gwiazdami” dał nam znaczną grupę ludzi, którzy zasiedlili kulturowy **Olimp** Rzeczypospolitej. Takie nazwiska jak Maserak, Kajak, Hakiel, Kochanek czy Kiszka wymieniamy jednym tchem obok nazwisk Szymborska [...] [„Polityka” 2009, nr 8];*

26) *O ile jednak komisja śledcza ds. afery Rywina wyniosła go na polityczny **olimp**, to słynny gwóźdź – dyktafon z nagraniem Andrzeja Leppera – był początkiem załamania. Dwa miesiące później odbyły się wybory parlamentarne, które PiS przegrało i Ziobro musiał odejść ze stanowiska* [„Newsweek” 2008, nr 37];

27) *Od początku października ponad setka młodych pianistów z całego świata przez prawie trzy tygodnie będzie się starała uwodzić komisję i publiczność konkursu [...] Odbyna się co pięć lat [Międzynarodowy Konkurs Chopinowski], a dla młodych pianistów jest muzycznym **olimpem**, który może odmienić ich życie* [„Newsweek” 2010, nr 39].

Na podobnych zasadach funkcjonują konotacje związane z nazwami miejscowości *Sodoma i Gomora* o pierwotnej denotacji w Biblii, które zazwyczaj występują w tekstach łącznie. Możliwe jest także rozdzielenie tego wyrażenia i samodzielne występowanie jednego z członów przy zachowaniu identycznych znaczeń. Do tych całkowicie ustabilizowanych w roli apelatywów propriów odno-

szą się ujęte w słowniku znaczenia – pochodne konotacji nazewniczych: ‘wielkie zamieszanie, rozgardiasz, awantura’ oraz ‘rozpusta, niemoralne postępowanie’ [*Słownik języka polskiego* 1978, t. I: 677; 1981, t. III: 271–272], które aktualizują się w następujących wypowiedziach prasowych:

28) *Doszedłem do Żelazowej Woli. Druciany płot otaczał park. [...] Wspiąłem się i przeskoczyłem przez płot. We dworze – sodoma i gomora. Siano, puszek po konserwach w fortepianie* [„Newsweek” 2010, nr 29];

29) *Mielno nazywane było kiedyś polską Ibizą. Dziś bardziej przypomina biblijną Sodomę i Gomorę* [„Newsweek” 2008, nr 30];

30) *W tej kronice współczesnej Sodomy i Gomory (chodzi o film F. Felliniego „Słodkie życie”) najbardziej groteskową postacią jest grany przez Marcello Mastroianniego dziennikarz, trwoniący swój pisarski talent na redagowanie rubryki towarzyskiej w wysokonakładowym piśmie* [„Polityka” 2009, nr 15];

31) *My tu chcemy mieć spokój, a nie taką Sodomę i Gomorę jak w Krakowie. Tam po rynku nago ganiają* [„Polityka” 2009, nr 29];

32) *Jak komuś się wydaje, że tylko w polskim senacie panuje Sodoma, Gomora i wciąganie lekarstw nosem, to się myli. W amerykańskim jest jeszcze gorzej* [„Newsweek” 2010, nr 20];

33) [...] *w tym Sejmie to jest jakaś Sodoma. Pytanie brzmi, gdzie jest Gomora? W Senacie? W Kancelarii Premiera? Bo przecież nie w pałacu prezydenckim* [„Newsweek” 2009, nr 47];

34) *Neapol w filmie Garonnego w niczym nie przypomina słonecznego miasta z turystycznych widokówek. To brudne slumsy – nowe wcielenie biblijnej Gomory* [„Wprost” 2009, nr 3]¹⁰.

Inny toponim biblijny *Golgota* z zestawem sądów o nazywanym obiekcie (np. ‘wzgórze pod Jerozolimą’, ‘miejsce ukrzyżowania i cierpienia Chrystusa’) również jest źródłem powszechnie znanego w języku znaczenia ‘cierpienie, męka, ból, męczeństwo; cierpienie moralne’ [Kopaliński 2004: 107]:

35) *Widziałam, że moje cierpienie jest niczym w porównaniu z tym, co przechodzą inne kobiety, z którymi się zaprzyjaźniłam. To była, nie waham się użyć tego słowa, ich prawdziwa golgota. Najpierw wielka niepewność w oczekiwaniu w kolejce na zabieg, następnie na wynik, potem męka chemioterapii czy radioterapii, a po roku, dwóch powrót do szpitala, by sprawdzić, czy leczenie przyniosło oczekiwany skutek* [„Wprost” 2009, nr 15];

36) [...] *fragment dawnego poligonu NKWD w Butowie pod Moskwą, który był głównym miejscem kaźni ofiar wielkich stalinowskich czystek lat 1937–38 (rozstrzelano tam ponad 20 tys. osób, w tym tysiąc duchownych, a także około tysiąca naszych rodaków). To miejsce, które Cerkiew nazywa rosyjską Golgotą* [...] [„Polityka” 2010, nr 15];

37) *Golgota chrześcijan* [tym tytułem opatrzony został artykuł prasowy o trudnych losach i sytuacji wspólnot chrześcijańskich w krajach muzułmańskich] [„Newsweek” 2010, nr 14].

Wysokim poziomem utrwalenia odznaczają się także konotacje kojarzone z nazwami geograficznymi uwzględnianymi w składzie tradycyjnych związków frazeologicznych. Nazwy te mogą uwolnić się ze struktur frazeologizmów wraz z konotacją, która następnie jest przekształcana w określoną wartość znaczeniową.

¹⁰ Inne przykłady prezentujące użycie jednostek *Sodoma* i *Gomora* w roli apelatywów z przypisanymi im stałymi znaczeniami zawiera praca M. Rutkowskiego [2007: 151–152].

Przykładowo: na podstawie idiomu *przekroczyć Rubikon* ‘uczynić krok decydujący, nieodwołalny; spalić za sobą mosty’ [Kopaliński 2004: 234] uformowała się jednostka *Rubikon* ‘stanowczy krok, nieodwołalna, nie dająca się cofnąć decyzja’:

38) *Homo sapiens istotnie się zmienił wraz z przemianą łowców-zbieraczy w rolników. [...] Dla ludzkości był to ekologiczny Rubikon* [„Wprost” 2009, nr 5].

Konotacje ustabilizowane związane są też z oronimami *Himalaje* i *Mount Everest* oznaczającymi odpowiednio najwyższe pasmo górskie na świecie i najwyższą górę świata. W obu przypadkach jest to ta sama dominująca konotacja ‘szczyt, najwyższy stopień czegoś; rekordowa wysokość’, wyrażona za pośrednictwem nazw w następujących fragmentach tekstów publicystycznych:

39) *Moje żarty z premiera są Himalajami* dobrego smaku w porównaniu z tym, jak posłowie PO mówią o prezydencie czy o PiS [„Wprost” 2009, nr 50];

40) *Niedawno, gdy prosiłem stronę amerykańską o uwzględnienie naszych potrzeb w dziedzinie bezpieczeństwa, czołowy przywódca opozycji określił to Himalajami niekompetencji* [„Newsweek” 2008, nr 5];

41) [...] szeroko opisywana i komentowana sprawa Polańskiego wyczerpała już limit publicznych samobójstw, strzałów w stopę, głupot i zwykłej hipokryzji. Jednak pański tekst osiągnął *Himalaje* wszelkiego zakłamania [„Newsweek” 2009, nr 41];

42) *Wtedy nie śniło mi się, że w tej sprawie poziom hipokryzji sięgnie Himalajów* [...] [„Wprost” 2009, nr 14];

43) *Najwięcej szumu było wokół Radka Sikorskiego, który dla jednych jest doskonałym fachowcem, a dla drugich reprezentuje „Mount Everest niekompetencji”*. Dobrze, że są na świecie góry większe niż polskie Tatry, bo określenie „Giewont niekompetencji”, „Nosał niekompetencji” czy „Gubałówka niekompetencji” nie miałyby takiej mocy [„Wprost” 2007, nr 46];

44) *Ta wizyta była Mount Everestem* braku profesjonalizmu i infantylizmu Sikorskiego – ocenił tymczasem Jarosław Kaczyński. Jego zdaniem, ówczesny szef MON w zamian za zgodę na tarczę raketową żądał od USA nierealistycznej pomocy finansowej [„Wprost” 2007, nr 45];

45) *Rostowski tworzy Mount Everest chaosu w Europie* [...] [„Wprost” 2011, nr 38].

Kolejny cytat prasowy z udziałem jednostki toponimicznej *Mount Everest* pokazuje, że w z jej struktury konotacyjnej wyodrębnia się jeszcze jedna cecha asocjacyjna ‘wyzwanie’¹¹:

46) *Widać już pierwsze jaskółki. [...] Płock był pierwszym miastem w Polsce, które zaproponowało elastyczne godziny pracy przedszkoli. Wcześniej zamykano je o godz. 16, co dla długo pracujących rodziców stawało się logistycznym Mount Everestem*. Także prywatne firmy starają się ułatwić Polakom rodzicielstwo [„Wprost” 2008, nr 2];

47) *Zdobywanie Mount Everestu nie jest bezbolesne. Gdyby nie było upadków, od czego mielibyśmy się odbijać? Tym Mount Everestem w pańskiej karierze co było? Nowy Jork. Manhattan. Został zdobyty, pokochany. Już pierwszy krok na lotnisku Kennedy’ego potwierdził wszelkie moje przeczucia i marzenia* [„Polityka” 2012, nr 46].

¹¹ Interesujących przykładów poświadczających obecność konotacji ‘wyzwanie’ w zakresie wartości konotacyjnej oronimu *Mount Everest* dostarcza W. Chlebda [2000: 252].

Nieco inny charakter mają konotacje ustabilizowane o zasięgu wewnątrzjęzykowym, ponieważ obejmują opinie i sądy o denotatach nazw własnych, które są dobrze osadzone w świadomości jednego narodu (tu: polskiego) i powszechnie znane wśród większości jego członków, np.: z nazwą miejscową *Oświęcim*//*Auschwitz* w sposób stały związana jest konotacja ‘miejsce kaźni, zbrodni, okrutnego traktowania ludzi, znęcania się nad nimi’, jednostki nazewnicze *Katyń* i *Gibraltar* symbolizują z kolei ‘polską tragedię, ofiarę, cierpienie’, w pierwszym przypadku motywowaną mordem Rosjan (NKWD) dokonany na polskich jeńcach wojennych i więźniach, w drugim zaś katastrofą lotniczą, która zdaniem historyków miała ukryć skutki wcześniejszego zamachu na gen. Władysława Sikorskiego, premiera i Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. Powyższe konotacje ilustrują przykłady w rodzaju:

48) [...] *lekarze z leningradzkiej psychuszki na co dzień mówili o niej czule „nasz mały Oświęcim”* [ze względu na torturowanie pacjentów, które często doprowadzało do śmierci] [„Newsweek” 2010, nr 6];

49) *Dlaczego Auschwitz? Bo nazwa ta jest symbolem niemieckich zbrodni w II wojnie światowej* [„Wprost” 2009, nr 24];

50) *Komorowski będzie pełnić urząd w bardzo trudnym psychologicznie momencie, gdy świeża będzie pamięć o katastrofie, która wydarzyła się w niezwyklej okolicznościach, której już próbuje się nadać wymiar symboliczny, mówiąc o drugim polskim *Katyniu* czy *Gibraltarze** [„Polityka” 2010, nr 16].

Obok konotacji odznaczających się wysokim stopniem ustabilizowania do wartości konotacyjnej nazwy własnej należą też luźne skojarzenia wynikające z bardzo indywidualnego postrzegania denotatu wyznaczanego przez tę nazwę, tzw. konotacje okazjonalne, ściśle tekstowe. Takich konotacji obiektom nazywanym za pomocą różnorodnych nazw własnych – pośrednio także nazwom – przypisuje się bardzo wiele. Dość często odwołują się do nich dziennikarze prasowi, którzy na bazie tych zindywidualizowanych, okazjonalnych asocjacji jednostek proprialnych, kreują niepowtarzalne konstrukcje tekstowe, np.:

51) *Będzin nazywano przed wojną małą Jerozolimą, a zdarzało się w dziejach miasta, że liczba Żydów dochodziła do 80 procent* [„Polityka” 2010, nr : 38]; konotacja ‘skupisko ludności żydowskiej’;

52) [...] *stanie się cywilizacyjną czarną dziurą, jak Afganistan* [„Newsweek” 2011, nr 6]; konotacja ‘kraj gospodarczo i cywilizacyjnie zacofany’;

53) *Atmosfera wokół gazu łupkowego przypomina trochę tę, która panowała w Polsce w 1980 r., gdy w Karlinie koło Koszalina trysnęła ropa. Cała Polska emocjonowała się wówczas myślą, że być może żyjemy na wielkich złożach ropy i jesteśmy drugim Kuwejtem* [„Polityka” 2010, nr 21]; konotacja ‘kraj zasobny w ropę naftową’;

54) [...] *Łódź – polski Manchester* [„Wprost” 2007, nr 21]; konotacja ‘ośrodek przemysłu włókienniczego’;

55) *Bałuty [dzielnica Łodzi] będą polskim Brooklynem, tylko trochę bezpieczniejszym* [...] [„Wprost” 2009, nr 8]; konotacja ‘dzielnica niebezpieczna, z rozwiniętą przestępczością’;

56) *Żeby zobaczyć, czy takie same emocje zespół wywoła u Chińczyków, przed wyjazdem za Wielki Mur Bayer Full zagra koncert w polskim Chinatown w Wólce Kosowskiej pod Warszawą* [„Newsweek” 2010, nr 41]; konotacja ‘dzielnica lub miejscowość zamieszkała przez mniejszość azjatycką, głównie z Chin’;

57) *Marzenia Litwinów, Łotyszy i Estończyków o szybkim zbudowaniu drugiej Skandynawii spełzły na niczym, bo złamali podstawową zasadę, jakiej holdują tamte przedsiębiorcze społeczeństwa: nie wydawaj więcej, niż zarabiasz* [„Newsweek” 2009, nr 5]; konotacja ‘kraj lub obszar wysoko rozwinięty gospodarczo i ekonomicznie’;

58) *Jak doszło do tego, że Bułgaria zyskała miano Sycylii Bałkanów? [...] Zabójstwa na zlecenie stały się najskuteczniejszym i najtańszym sposobem rozwiązywania poważnych problemów ekonomicznych [...] Jednocześnie kwitł przemysł – samochodów (Bułgaria stała się cudownym rynkiem na skradzione auta), papierosów, alkoholu. Mafia się bogaciła, a przestępcy żyli dostatniej* [„Polityka” 2009, nr 46]; konotacja ‘kraj opanowany przez mafie’;

59) *Ale mała Moskwa nad Tamizą to nie tylko miliarderzy. Do Londynu ściągnęły tysiące przedstawicieli rosyjskiej klasy średniej, ludzi zamożnych i dobrze wykształconych* [„Newsweek” 2010, nr 40]; konotacja ‘skupisko ludności rosyjskiej’;

60) *Polska jak Argentyna* [skutki wejścia Andrzeja Leppera do rządu porównane do kryzysu argentyńskiego] [Ozon 2005, nr 16]; konotacja ‘krach ekonomiczny i gospodarczy’;

61) *Janukowycz depcze opozycję, wolność słowa i prawa człowieka. Ukraina zaczyna być nazywana „Białorusią, tyle że nastawioną na UE”* [„Newsweek” 2011, nr 34]; konotacja ‘kraj, w którym represjonowani są obywatele za poglądy sprzeczne z prowadzoną przez władzę polityką’;

62) *Nie ukrywał, że Węgry, które za poprzedniego rządu zwróciły się do Międzynarodowego Funduszu Walutowego o 25 mld dolarów pomocy finansowej, czekają drastyczne cięcia wydatków. Przez moment wydawało się, że kraj skazany jest na gospodarcze tąpnięcie, które zamieni go w drugą Grecję* [„Wprost” 2010, nr 42]; konotacja ‘kraj ogarnięty kryzysem gospodarczym i ekonomicznym’.

Zamykając rozważania na temat relacji nazwy własne a wartości konotacyjne warto podkreślić, że nasycone konotacjami jednostki onimiczne w konkretnych tekstach mogą znaczyć, tj. być nośnikami różnorodnych treści. Ta nabyta semantyka nie jest oczywiście właściwością systemową nazw własnych, ale otwiera nowe, interesujące kierunki ich badania i interpretowania.

Bibliografia

- Bauer Zbigniew, 2000, *Gatunki dziennikarskie*, [w:] Zbigniew Bauer, Edward Chudziński (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*, Kraków, 150–158.
- Chlebda Wojciech, 2000, *Ile jest Mławy w Mławie? Pochodne nazw własnych w językowym obrazie świata Polaków*, „Język a kultura”, t. 13, 247–259.
- Cieślíkowska Aleksandra, 2006, *Onimizacja, apelatywizacja a derywacja*, [w:] Zofia Abramowicz, Elżbieta Bogdanowicz (red.), *Onimizacja i apelatywizacja*, Białystok, 47–56.
- Długosz-Kurczabowa Krystyna, 1990, *Apelatywizacja biblijnych nazw własnych w języku polskim*, Wrocław.
- Dobrzyńska Teresa, 1992, *Nazwy własne w użyciach tropicznych. Casus antonomazji*, [w:] Teresa Dobrzyńska (red.), *Studia o tropach II*, Wrocław, 27–39.
- Gajda Stanisław, 2004, *Narodowokulturowy składnik znaczenia nazw własnych w aspekcie edukacyjnym*, [w:] Robert Mrózek (red.), *Nazwy własne w języku, kulturze i komunikacji społecznej*, Katowice, 21–28.
- Grodziński Eugeniusz, 1973, *Zarys ogólnej teorii imion własnych*, Warszawa.
- Kaleta Zofia, 1998, *Teoria nazw własnych*, [w:] Ewa Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Warszawa–Kraków, 15–36.

- Kopaliński Władysław, 2004, *Słownik eponimów, czyli wyrazów odmiennych*, Warszawa.
- Kosyl Czesław, 1978, *Metaforyczne użycie nazw własnych*, [w:] Mieczysław Szymczak (red.), *Z zagadnień słownictwa współczesnego języka polskiego*, Wrocław, 133–143.
- Kosyl Czesław, 1983, *Forma i funkcja nazw własnych*, Lublin.
- Kosyl Czesław, 1992, *Nazwy własne w prozie Jarosława Iwaszkiewicza*, Lublin.
- Kozieł Andrzej, 2002, *Gatunki dziennikarskie – rodowód, cechy, funkcje*, [w:] Janusz Adamowski (red.), *O warsztacie dziennikarskim*, Warszawa, 115–120.
- Otin Evgenij Stepanovič, 2006, *Słownik konnotatywnych sobstwennych imen*, Moskwa–Donieck.
- Pałuszyńska Edyta, 2003, *Nazwy własne w funkcji nieonomastycznej*, [w:] Maria Biolik (red.), *Metodologia badań onomastycznych*, Olsztyn, 115–120.
- Rudnicka Ewa, 2006, *Eponizmy versus eponimy. Eponizmy jako efekt mechanizmu apelatywizacji eponimów*, [w:] Zofia Abramowicz, Elżbieta Bogdanowicz (red.), *Onimizacja i apelatywizacja*, Białystok, 185–199.
- Rutkowski Mariusz, 2005, *Kilka uwag o konwencjach opisu wartości semantycznej nazw własnych*, „Onomastica” t. L, 99–110.
- Rutkowski Mariusz, 2007, *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii*, Olsztyn.
- Rzetelska-Feleszko Ewa, 1988, *Znaczenie nazw własnych w procesie komunikacji językowej*, [w:] Karol Zierhoffer (red.), *V Ogólnopolska Konferencja Onomastyczna (Poznań 3–5 września 1985). Księga referatów*, Poznań, 109–117.
- Słownik języka polskiego*, 1978–1981, Mieczysław Szymczak (red.), t. I–III, Warszawa.
- Superanskaja Aleksandra Vasil'evna, 1973, *Obszczaja teorija imeni sobstvennogo*, Moskwa.

Elżbieta Bogdanowicz

Connotative values of selected toponyms (based on press journalism)

(Summary)

Proper names signify single words of all kinds: people, places, mountains, rivers, institutions, etc. However, they do not reflect meanings. As a result of deonymisation, i.e. loosening of denotative associations between the word and the object denoted by it, proper names become meaningful units. Their connotative value, or a number of concepts and ideas, about the denotat which the onym refers to, is an important source of semantic content. Semantics viewed in this way puts a new perspective on research in proper names. The article shows the results of a research on the broadly defined toponyms, such as *Waterloo*, *Eldorado*, *Mount Olympus*, *the Himalayas*, *Auschwitz*, *Brooklyn*, *Belarus* appearing in the press in 2005–2012 in a variety of contexts, where the literary meaning in a toponymic form changes. Consequently, accumulation of additional semantic content in fixed or occasional connotative forms occurs.

Słowa kluczowe: wartość konotacyjna, nazwa własna (toponim), deonimizacja, konotacja utrwalona, konotacja okazjonalna.

Keywords: connotative value, proper name (toponym), deonymisation, fixed connotation, occasional connotation.